



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 7 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 336 (901)

Musimy dążyć do stworzenia

Zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej

Należy własny interes partyjny podporządkować interesom rozwoju Polski Ludowej
oświadcza tow. Wł. Gomułka - Wiesław, witając imieniem KC PPR Krajowy Zjazd ZWM-u

Zetwumowcy!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiam Was serdecznie i witam gorąco I-szy Zjazd Waszego Związku, Zjazd najdzielniejszych reprezentantów młodego pokolenia Polski Ludowej.

Zebrałście się tutaj w Stolicy naszej Ojczyzny, w sławnym i bohaterskim mieście, w którym przed pięciu laty powstała do życia Wasza Organizacja, Związek Walki Młodych. Zebrałście się, jako przedstawiciele młodego pokolenia robotników, chłopów i inteligencji, oraz starszej młodzieży szkolnej, aby podsumować dotychczasowy dorobek Waszego Związku i wytyczyć dalszą drogę, po której prowadzić młodzież zetwumowską.

Zebrałście się, aby w nowych warunkach kontynuować wielkie dzieło tych, którzy zorganizowali Związek Walki Młodych i w metryce jego narodzin, w pierwszej deklaracji programowej Waszego Związku krwią swoją wypisali zetwumowski rodowód — „ZRODZIŁ NAS CZYN”.

Te trzy proste słowa są chlubą ZWM-u, zamyka się w nich bohaterska epopea, jaką przeszedł on w okresie okupacji, zawierają one historię powstania Waszego Związku, który zrodził się z czynu walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą. Mówią one o tym, że narodzinom Waszej Organizacji towarzyszyły salwy zetwumowskich pistoletów i automatów, zetwumowskie detonacje granatów i min kolejowych. Czyn ZWM dokumentowały trupy niemieckie na ulicach Warszawy i na polach partyzanckich bitew, świadczyła o nim ofiara w walce z Niemcami przelana zetwumowska krew, przelana dla spragnionej wolności ziemi polskiej. I prawda to czysta jak czyste są łąki wylane nad mogiłami zetwumowskich bohaterów, poległych za Polskę, Wolność i Lud, że z czynu powstał Związek, że czyn zbrojny pierwszy setek zetwumowców towarzyszył narodzinom Waszego Związku, sięgającego dzisiaj trzystu tysięcy członków.

Tak jak Związek Walki Młodych posiada wszystkie powody ku temu, by szczerzyć się metryką swoich urodzin — tak Polska Partia Robotnicza ma wszystkie powody ku temu, by szczerzyć się Związkiem Walki Młodych. Zetwumowski czyn, zetwumowska walka i zetwumowska organizacja zrodziły się bowiem z czynu i walki Polskiej Partii Robotniczej. Ona to — Polska Partia Robotnicza, która pierwsza podjęła walkę zbrojną z hitlerowskim okupantem, powołała do życia Związek Walki Młodych, oddała mu swoich najdzielniejszych żołnierzy — młodych peperowców i młodych gwardzistów, którzy wśród młodego pokolenia rozpalili płomienną żagiew walki o wyzwolenie Polski.

Polska Partia Robotnicza dumna jest z tego, że ZWM wywodzi się z peperowskiej rodziny, że powstał i wyrósł z jej pnia ideologiczno-politycznego, że jest z nią związany wszystkimi korzeniami.

W związku z tym rodowodem ZWM-u nasuwać się może pytanie: a czy Związek Walki Młodych jest partyjno-peperowską organizacją młodzieży?

Na pytanie to odpowiadamy stanowczo i zdecydowanie przecząco.

Określenie takie byłoby fałszywe i niesłuszne, byłoby niezgodne z rzeczywistym obliczem ZWM-u i ze stanowiskiem Polskiej Partii Robotniczej w stosunku do ZWM-u, oraz do zagadnienia organizacji młodego pokolenia w ogóle.

ZWM nie był, nie jest i nie może być partyjno-peperowską organizacją dlatego, że olbrzymia większość jego członków nie należy do Polskiej Partii Robotniczej, ani też Partia nasza nie stawia sobie zadania wprowadzenia wszystkich zetwumowców do swoich szeregów.

W Związku Walki Młodych znajduje się pewien odsetek młodych peperowców. Dążymy do tego, aby odsetek ten powiększyć, aby najlepsi zetwumowcy wstępowali w szeregi naszej Partii. Od partyjnych zetwumowców wymagamy, aby pracą swoją w łonie ZWM-u zaskarbili sobie zaufanie wszystkich niepartyjnych członków, aby wychowywali ich w duchu ideologii naszej Partii. ZWM jest nam najbliższą i najdroższą organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Wierzymy, że w jego szeregach wychowa się nie mało przyszłych członków naszej Partii, że wy-

da z siebie najlepszych peperowców, którzy staną się spadkobiercami sławnych tradycji naszej Partii, kontynuatorami naszego dzieła, którym stare pokolenie rewolucyjnych bojowników za sprawę Polski i ludu pracującego przekazało nasze chlubne i bohaterskie sztandary partyjne.

Wszystkie nici organizacyjne i powiązania ideologiczne, łączące Związek Walki Młodych z Polską Partią Robotniczą nie zmieniają niepartyjnego oblicza ZWM-u. Należy tylko odróżnić bezpartyjność od apolityczności. ZWM będąc niepartyjną organizacją młodzieży, jest jednak organizacją o charakterze politycznym. Organizacja młodzieży robotniczo-chłopskiej i w ogóle młodzieży pracującej, jaka jest ZWM, nie może być neutralna, apolityczna, nie może być obojętna wobec otaczającego jej społeczeństwa.

(Daszy ciąg na str. 5-ej)



WIESŁAW

Wysłannik USA

Dulles dyktuje Blumowi

jak złamać opór robotników francuskich

LONDYN (obsł. wł.). Z Paryża donoszą, iż doradca ekonomiczny delegacji amerykańskiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Dulles, który przed kilkoma dniami przybył do Paryża, odbył w dniu wczoraj-

szym konferencję z socjalistycznym sekretarzem CGT Leonem Jouhaux i z przywódcą partii socjalistycznej Leonem Blumem.

Nie wydano żadnego komunikatu o przedmiocie rozmów, uważa się jednak za pewne,

że dotyczyły one sytuacji strajkowej we Francji i że Dulles udzielił Jouhaux i Blumowi pewnych rad w sprawie linii ich postępowania.

W kołach paryskich zwracają uwagę na łączność między wizytą Dullesa w Paryżu, a oświadczeniem zastępcy sekretarza stanu Loretta o wstrzymaniu pomocy dla krajów europejskich, w tym — i dla Francji o ile w krajach tych dojdzie do udziału komunistów w rządzie.

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowani-komuniści wyrazili ostry protest przeciwko wizycie Dullesa, którą określili jako „niedopuszczalne wrócenie się rządu Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Francji”.

Depesze Zjazdu Włóknarzy

DO PREZYDENTA BIERUTA.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.
OB. BOLESŁAW BIERUT —

Warszawa — Belweder.

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego składa Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i uznania za wytrwały trud w kierowaniu naszym odrodzonym Państwem.

W imieniu 200.000-ej rzeszy włóknarzy zapewniamy Ci, że włóknarze polscy zwiększając będą stale swój udział w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, w dobrze zrozumianym interesie Demokratycznej Ludowej Polski.

DO PREMIERA CYRANKIEWICZA

Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
OB. JÓZEF CYRANKIEWICZ — Warszawa

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce wyraża całkowite poparcie dla wewnętrznej i zagranicznej polityki Rządu Polskiego.

Polityka ta jest całkowicie zgodna z interesem polskiej klasy robotniczej, jest wyrazem dążenia całego narodu polskiego do utrzymania niepodzielnego pokoju i zacieśnienia demokratycznej współpracy narodów.

Pomożemy bohaterskiemu ludowi Francji

Odzieżowa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce wystąpił ze szlachetną inicjatywą wszczęcia akcji materialnej i moralnej pomocy dla strajkujących robotników i pracowników Francji.

Od wielu dni miliony robotników i pracowników Francji trwają w ofiarnej i nieugiętej walce strajkowej w obronie warunków życia, wolności demokracji, tych niezbędnych warunków suwerenności narodowej i światowego pokoju.

Górnicy i metalowicy, włókniarzy i kolejarzy, urzędnicy i profesor — wszyscy ludzie pracy i postępu zjednoczyli się pod sztandarami Generalnej Konfederacji Pracy, by wspólnymi siłami walczyć o życiowe minimum, o wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, by nie dopuścić do narzucenia sobie kagańcowej ustawy antyzwiązkowej, stanowiącej zamach reakcyjny na prawa klasy robotniczej.

Bohaterski robotnik francuski, wspaniały lud francuski niejednokrotnie na przestrzeni wielu dziesiątków lat stawał po stronie narodu polskiego, niejednokrotnie bronił naszych praw do niepodległości i wolności przeciw reakcyjnemu przymie-

rzru burżuazji, carów, cesarzy i królów.

Kiedy więc dzisiaj klasa robotnicza Francji znowu walczy na wysuniętym szanunku przeciw międzynarodowej i własnej reakcji, o wolność, demokrację, o pokój i sprawiedliwość społeczną, kiedy zmagają się o powszedni chleb, o godziwy zarobek za swoją pracę — zwracamy się do wszystkich ludzi pracy w Polsce o udzielenie powszechnej i niezwłocznej pomocy strajkującym robotnikom i pracownikom Francji, ich żonom i dzieciom. Każda udzielona złotówka pomocy, każda uchwalona rezolucja solidarnościowa — to cios we wróg klasy robotniczej, to zachęta o poparcie dla słusznej sprawy francuskiego proletariatu.

Wszyscy na pomoc strajkującym robotnikom Francji!

Niech żyje zwycięska walka klasy robotniczej Francji!

Niech żyje Generalna Konfederacja Pracy!

Niech żyje solidarność polskiego i francuskiego świata pracy!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET
POMOCY STRAJKUJĄCYM
WE FRANCJI

W niedzielę, dn. 7.12 br. o godz. 10-ej w sali kina „Bałtyk”, ul. Narutowicza 20 odbędzie się

ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR

poświęcone

PIERWSZEJ ROCZNICY ZAWARCIA UMOWY O JEDNOŚCI DZIAŁANIA I WSPÓLPRACY PPS i PPR.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej

Komitety Łódzki i Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej

Po zebraniu zostanie wyświetlony film pt. „LUDZIE BEZ SKRZYDEŁ”

O godz. 16.30 w salach Urzędu Wojewódzkiego, ul. Ogrodowa 15 odbędzie się dla uczestników zebrania „PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE” połączony z zabawą taneczną.

Bezczelne wyznanie Mikołajczyka

Interes Anglosasów był dla niego świętszym, niż interes Ojczyzny

LONDYN (PAP). B. dyplomata brytyjski L. W. Carruthers oddał do dyspozycji redaktora londyńskiego miesięcznika „New Poland” Stewarta Valdara kopię listu, który otrzymał od Mikołajczyka już po jego ucieczce z Polski.

W liście tym Mikołajczyk, odpowiadając na list Carruthers'a stwierdza wyraźnie, że zataił treść listu Cadogana do Romera, gdyż był związany tajemnicą wobec rządu brytyjskiego.

Oto tekst listu Mikołajczyka do Carruthers'a w dosłownym tłumaczeniu:

„Kenton, 22 listopada 1947 roku.

Szanowny Panie! Dziękuję panu za list, mam nadzieję, że w międzyczasie czytał pan już moje oświadczenie w sprawie listu sir Alexandra Cadogana z listopada 1944 roku do ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Tadeusza Romera.

Pismo to jest niewątpliwie autentyczne i treść jego była znana obecnemu rządowi polskiemu jeszcze przed moją ucieczką z Polski. Tym niemniej był to dokument tajny i dla tego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu jego królewskiej mości. Obecnie sytuacja uległa zmianie i nie mam już powodu ukrywania treści tego pisma. Łączę wyrazy poważania,

(—) Stanisław Mikołajczyk.

W liście, załączonym do redaktora „New Poland”, p. Carruthers, który żywo interesuje się zagadnieniami polskimi i podobno ma zamiar wydać książkę o Polsce, stwierdza, że pismo Cadogana zawiera nie tylko zgodę rządu jego królewskiej mości na granicę Polski nad Odrą, lecz również wiążącą obietnicę zagwarantowania tej granicy. Pismo to nakłada na Wielką Brytanię obowiązek, z którego nie może się wycofać bez poważnej ujemy dla swego honoru. Niestety — podkreśla Carruthers, — Wielka Brytania raz już postąpiła w ten sposób, gwałcąc w marcu 1936 r. zobowiązania, wypływające z paktu lokarnieńskiego odnośnie Nadrenii, na mocy którego winna była ona traktować wszelkie „jawne pogwałcenie” przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej, jako „casus belli”. Niedotrzymanie wówczas słowa przez Wielką Brytanię stało się przyczyną drugiej wojny światowej.

Niezagwarantowanie przez Wielką Brytanię nowej granicy polskiej na zachodzie, zdaniem autora listu, może stać się również przyczyną trzeciej wojny światowej, która m. in. niewątpliwie doprowadziłaby do starcia z powierzonej ziemi Wielkiej Brytanii.

Krytykując ostro fultońskie przemówienie Churchilla, w którym zaatakował on zachodnie granice Polski, Carruthers podkreśla z naciskiem: „pismo Cadogana stwierdza ponad wszelką wątpliwość iż rząd brytyjski, na którego czele stał wówczas Churchill, uważał tak znaczne przesunięcie granic Polski na zachód za słusne i sam je popierał. Słowa Churchilla, poświęcone tej sprawie w Fulton, uważać należy zatem za cyniczne i perfidne posunięcie wobec sojusznika. Słowa te nabierają szczególnego posmaku w świetle wyraźnego zobowiązania Mikołajczyka do utrzymania treści listu Cadogana w tajemnicy, wskutek czego rząd Polski nie mógł publicznie zaprotestować przeciwko tej zdradzie”.

Podkreślając, że odmowa zagwarantowania granicy nad Odrą, podyktowana jest pewnymi względami politycznymi, Carruthers przypomina, że to właśnie Churchill w Poczdamie upoważnił rząd Polski do wysiedlenia ludności niemieckiej z dzielnic nadodrzańskich w celu osiedlenia tam ludności polskiej.

Wkroczenie na drogę polityczną, zaleconą przez Churchilla w Fulton, byłoby skierowane przede wszystkim przeciwko nowym osiedleńcom polskim, którzy stanęliby przed alternatywą porzucenia swych gospodarstw i powrotu na dawne ziemie polskie, bądź też pędzenia żywota niewolników w kraju, hołdującym zasadom „herrenvolku”.

Ponadto polityka zalecona przez Churchilla przyczyniłaby się niewątpliwie do rychłego wzrostu potencjału przemysłowego Niemiec, oraz do wznowienia agresji przeciwko Polsce.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza p. Carruthers, że Odra stanowi jedyną granicę, którą Polacy byłoby w stanie obronić przeciwko niemieckiemu „parciu na wschód”.

Szczytym cynizmu politycznego — zaznacza dalej autor listu — są próby pewnych osób powiązania brytyjskiej racji stanu, a zwłaszcza stosunku do Europy wschodniej, z zasadami wiary chrześcijańskiej. Osoby te winny uznać wiążącą siłę naszych gwarancji granicy na Odrze.

Pozostają dwa punkty, w których nie osiągnięto porozumienia:

1) rząd odmawia przyznania zapłaty za godziny strajku i

2) dotyczący zapewnienia placom realnej siły nabywczej (punkt ten min. Mayer w swoim przemówieniu pominął milczeniem).

Depesze Zjazdu Włóknarzy

LOUIS SAILLANT — PARYŻ.

Obrađujący w Łodzi II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników w Polsce, reprezentujący 250 tysięczną rzeszę włóknarzy polskich, przesyła Światowej Federacji Związków Zawodowych serdeczne pozdrowienia i życzenia rozwoju, wzrostu znaczenia i dalszego scementowania jedności międzynarodowego ruchu za wodowego.

W obliczu ofensywy międzynarodowego imperializmu na całość światowego ruchu zawodowego II (XII) Krajowy Zjazd Włóknarzy Polskich wyraża uznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych za jej walkę o utrzymanie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Równocześnie Krajowy Zjazd Włóknarzy zwraca się z apelem do Rządu Polskiego o udzielenie poparcia Światowej Federacji Związków Zawodowych w jej żądaniu uzyskania przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Deputowany komunistyczny Croizat zapytał czemu rząd tak stanowczo przeciwstawia się żądaniom robotników w sprawie rewizji plac co trzy miesiące? Dlatego, że rząd wie bardzo dobrze iż jego polityka prowadzi w sposób nieunikniony do zwyżki cen, która redukuje zarobki robotnicze. Mówca ostro napiętnował przemoc i represje rządu w stosunku do klasy robotniczej. „Nie tędy prowadzi droga obrony ustroju republikańskiego przed władzą jednostki — powiedział Croizat. Cokolwiek by się powiedziało, rząd mając do wyboru między polityką rokowań, i polityką siły — wybrał ku swej hańbie tę drugą. Jeżeli rząd zadośćuczyni żądaniom robotniczym — wszystko powróci do stanu normalnego”.

Następnie zabrał głos deputowany Duclos który oświadczył m. in.: „skoro mamy na lawach rządowych obu Mayerów (Daniela Mayera ministra pracy i Rene Mayera min. finansów) — a obaj nas interesują, pragnę podkreślić, że w interesie klasy robotniczej leży, aby kwestia plac nie wypłynęła znowu, gdy ceny wzrosną. Rząd przez swą politykę antyrobotniczą toruje drogę władzy osobistej. Generał de Gaulle mówi napewno, zacierając dłonie: „dobrze na mnie pracują”. Lecz klasa robotnicza jest silniejsza, niż wam się zdaje, zagrozi wam ona drogę i Francja pozostanie republikańską nie dzięki wam, ale przeciw wam”.

W końcu debaty minister finansów Rene Mayer oświadczył, że po naradzie ze wszystkimi organizacjami świata pracy, rząd wysunie propozycje, obejmujące całokształt problemu plac i cen.

Schuman pracuje na de Gaulle'a

Francuska klasa robotnicza zwycięży i Francja zostanie republikańską — oświadczył Jacques Duclos na Zgromadzeniu Narodowym w Paryżu

Deputowany komunistyczny Croizat zapytał czemu rząd tak stanowczo przeciwstawia się żądaniom robotników w sprawie rewizji plac co trzy miesiące? Dlatego, że rząd wie bardzo dobrze iż jego polityka prowadzi w sposób nieunikniony do zwyżki cen, która redukuje zarobki robotnicze. Mówca ostro napiętnował przemoc i represje rządu w stosunku do klasy robotniczej. „Nie tędy prowadzi droga obrony ustroju republikańskiego przed władzą jednostki — powiedział Croizat. Cokolwiek by się powiedziało, rząd mając do wyboru między polityką rokowań, i polityką siły — wybrał ku swej hańbie tę drugą. Jeżeli rząd zadośćuczyni żądaniom robotniczym — wszystko powróci do stanu normalnego”.

Następnie zabrał głos deputowany Duclos który oświadczył m. in.: „skoro mamy na lawach rządowych obu Mayerów (Daniela Mayera ministra pracy i Rene Mayera min. finansów) — a obaj nas interesują, pragnę podkreślić, że w interesie klasy robotniczej leży, aby kwestia plac nie wypłynęła znowu, gdy ceny wzrosną. Rząd przez swą politykę antyrobotniczą toruje drogę władzy osobistej. Generał de Gaulle mówi napewno, zacierając dłonie: „dobrze na mnie pracują”. Lecz klasa robotnicza jest silniejsza, niż wam się zdaje, zagrozi wam ona drogę i Francja pozostanie republikańską nie dzięki wam, ale przeciw wam”.

W końcu debaty minister finansów Rene Mayer oświadczył, że po naradzie ze wszystkimi organizacjami świata pracy, rząd wysunie propozycje, obejmujące całokształt problemu plac i cen.

Paul Eluard w Łodzi

Na zaproszenie Zw. Zaw. Literatów Polskich przybywa dziś do Łodzi najwybitniejszy poeta francuski Paul Eluard.

Paul Eluard zostanie powitany w godzinach popołudniowych w salonych Grand Hotelu przez członków Zw. Literatów Polskich oraz T-wa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

We wtorek, o godz. 17-iej w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza Eluard wygłosi odczyt pt. Umysłowy Ruch Oporu we Francji — „Le Mouvement de Resistance Intellectuelle en France”.

Wstęp bezpłatny.

WYDZIAŁ TECHNICZNY

Państwowych Zakładów PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 5 w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 81-83 zatrudni:

2 zdolnych i chętnych ŚLUSARZY w n/siowni, obeznanych z armaturą kotłową, pracami konstrukcyjnymi, montażowymi i obróbką warsztatową.

Wymagana praktyka przedwojenna. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przez Wydział Personalny PZPB Nr 5.

S. + P.

MORAWEK WACŁAW

Diugoletni Pracownik Zakładów Przemysłowych St. Weigt w Łodzi zmarł dn. 5 grudnia 1947 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i cenionego współpracownika.

Cześć Jego Pamięci!

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Załoga

Zakłady Przemysłowe St. Weigt

Łódź. Zjednoczenia Przem. Maszyn Rolniczych



Przeprowadzić szczęśliwie sprawę Leontiewa do końca — w chwili obecnej oznacza więcej, niż stworzyć całą sieć agentury. Słyszeliście pewnie dużo o tej sprawie? Właśnie po to tu przyjechałem, a więc — podajmy sobie ręce. Dobrze? — Petronescu wyciągnął rękę do starego szpiega.

Kraschke wahał się sekunde, a potem nagłym ruchem uścił rękę Petronescu.

— A więc — zgoda i sojusz — zawyro-

kował przebiegły „Rumun”. — Muszę jeszcze tylko dodać, że „w domu” dano mi do zrozumienia, że w razie wygranej czeka nas, to znaczy was i mnie, pułkownika, conajmniej krzyż z dębowymi liśćmi.

— A w razie przegranej? — uśmiechnął się Kraschke.

— W razie przegranej — z naciskiem powtórzył Petronescu, patrząc mu wprost w oczy — w razie przegranej czeka... — nagle urwał i zrobił jakiś nieokreślony gest w powietrzu, dodając cicho — musi-

my natychmiast stawić się celem wyjaśnienia sprawy do Himmlera...

— Aż tak? — zdziwił się nieprzyjemnie Kraschke.

— Aż tak, pułkowniku, — skinął głową znacząco Petronescu i dodał innym tonem, — a teraz przyjemność na bok, przejdziemy do sprawy.

— Słucham pana, panie Petronescu.

— W obecnym stadium sprawa Leontiewa wygląda tak, że o ile nie skorzystamy z jego pobytu na froncie, i to w dodatku w bezpośredniej bliskości od waszego odcinka, to już chyba nigdy nie dostaniemy go w nasze ręce. Zajmą się tym osobiście. Ale do tego są mi potrzebni wasi ludzie. Z różnych wariantów — wybrałem najryzykowniejszy. Mianowicie — wariant „delegacji”.

— To znaczy? — zapytał cicho Kraschke, kreśląc coś ołówkiem na papierku, leżącym przed nim na biurku.

— To znaczy, że w najbliższym czasie, na odcinku frontowym, gdzie przebywa obecnie Leontiew, zjawi się delegacja, przysłana przez prowincjonalne organizacje partyjne na front z podarunkami dla żołnierzy. Jest to bardzo rozpowszechnione w tej chwili w Związku

Radzieckim, Delegacja obdarzy podarunkami żołnierzy i wyjedzie z powrotem. Ale, oczywiście, nie sama..

— Ależ w takim wypadku, pewnie wia-dze centralne zawiadamiają wprzód dany odcinek frontowy o przybyciu takiej delegacji? — zapytał Kraschke.

— Dowództwo danego odcinka frontowego już dostało takie zawiadomienie od władz centralnych — spokojnie odpowiedział Petronescu, — wszystko jest w porządku, pułkowniku. Dowództwo wie, że delegacja przybywa jutro o świcie i zabawi za zezwoleniem i zgodą do wódcy armii oraz władz centralnych na przednich pozycjach kilka godzin... Sądzę, że to wystarczy dla rozdania przywiezionych prezentów — uśmiechnął się filuternie „Rumun”.

— Gratuluję panu, panie Petronescu. Pan jest zawsze przewidujący — skrzywił się w uśmiechu Kraschke.

— Dziękuję, pułkowniku — odpowiedział Petronescu. — Jestem po prostu pańskim uczniem..

— Kto wchodzi w skład delegacji? — rzeczowo zapytał Kraschke.

Petronescu na chwilę zamilkł. Wyjął notes, spojrzał na niego i odpowiedział:

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

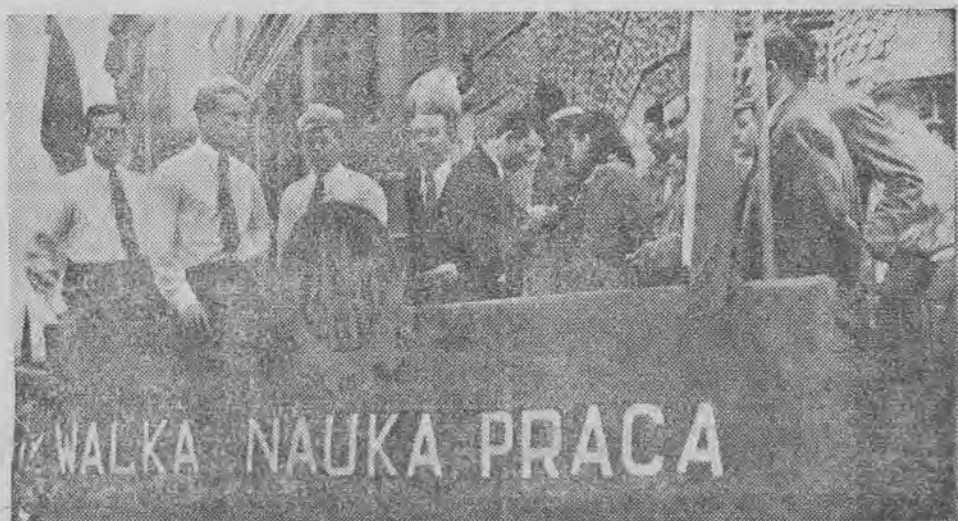
Pod znakiem ogólnokrajowego

wego zjazdu włóknarzy



Z Łodzi i okręgu łódzkiego, z Bielska i Białegostoku, z Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Bielawy i wogóle ze wszystkich ośrodków włókienniczych w Polsce zjechali się delegaci Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego na drugi w okresie powojennym Ogólnokrajowy Zjazd Włóknarzy. „Sejmowi polskiego włókna” wieszujemy dotychczasowych wspaniałych sukcesów i życzymy najwocześniejszych obrad w interesie własnym i całej Polski. (Na zdjęciach: popularny „szef łódzkiego włókna”, tow. Burski (w środku) oraz niektórzy reprezentanci łódzkiego przemysłu włókienniczego (od lewej): Miłgowski Józef, Lipińska Halina, Rybakowa Helena i młodzieźki tow. Skiba.)

Nasze hasło: Walka, Nauka i Praca!



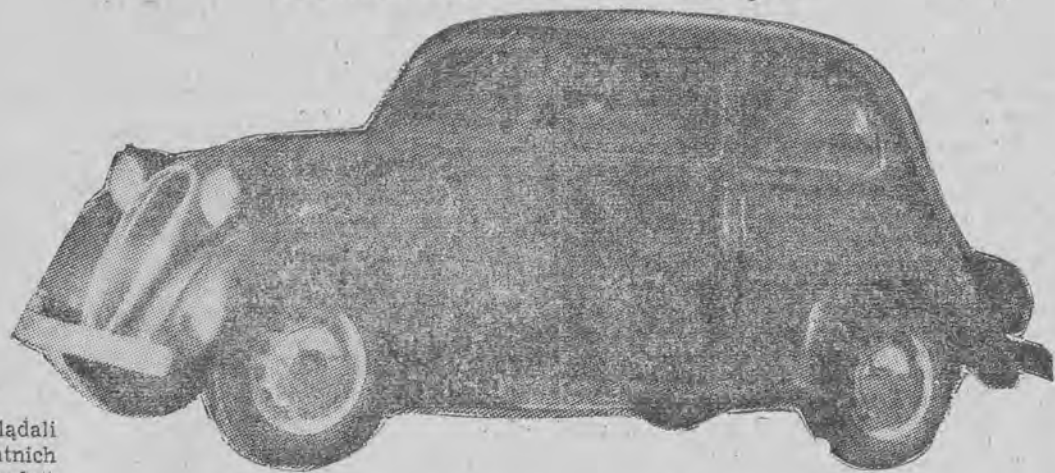
Wczoraj, 6.12 b.r. rozpoczął w Warszawie swe obrady I Krajowy Zjazd Związków Walki Młodych. W Zjeździe tym bierze udział 1300 delegatów z całego kraju, z miast i wsi, delegacje organizacji młodzieżowych OMTUR, „Wici”, ZHP i MD oraz liczne delegacje młodzieżowe z zagranicy. Zadaniem Zjazdu jest podsumowanie dotychczasowych osiągnięć organizacyjnych, wypracowanie nowych form i metod wychowawczych, zreasumowanie wyników osiągniętych na polu młodzieżowego wysiłku pracy oraz przedyskutowanie sposobów ideowego pogłębienia tego ruchu i rozszerzenia go na drobne placówki miejskie i wieś.

„Ostatnie koty za płoty”

Samochód za sto złotych



Takich widoków już nie będziemy oglądali w roku 1948 (Na zdjęciu jeden z ostatnich transportów niemieckich do „Vaterlandu”).



Można wygrać, kupując los Wielkiej Ogólnopolskiej Loterii Fantowej Polskiego Związku Zachodniego (Oddział w Łodzi: Al. Kościuszki 85).

Zapamiętajcie te twarze!

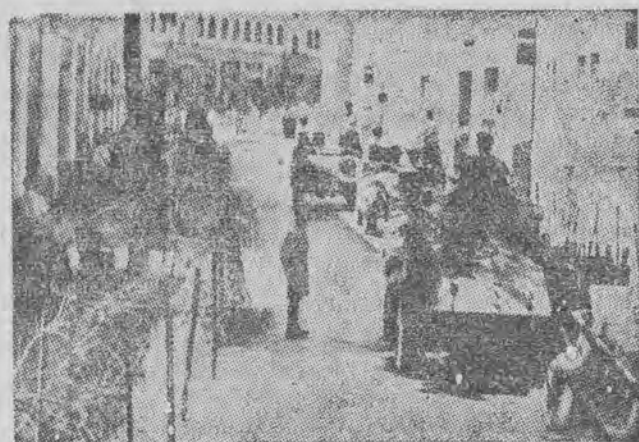


Z lewej — „republikanin” amerykański, senator A. H. Vandenberg, z prawej — „demokrata” amerykański, minister W. A. Harriman. Obaj „sławni” z tego, że nienawidzą pokoju a Kochają... Grossdeutschland.



Seelbo (włoski min. spraw wewnętrznych) „wie co robi”: wbrew woli oburzonej ludności — protaguje faszystów!

Krew płynie w Palestynie...



W. Brytania „nie może” jakoś zrezygnować z Palestyny. Chce się nadal „opiekować”. Nic dziwnego, że krew się leje...

Głos Kobiet

Wszystkie kobiety pracujące łączą się solidarnie z akcją pomocy dla strajkujących robotników Francji – bojowników wolności i demokracji

Gwiazdka dla dzieci polskich w Westfalii

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet przy współudziale Polskiego Czerwonego Krzyża i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci została podjęta akcja przygotowania gwiazdek dla dzieci polskich w Niemczech (przede wszystkim w Westfalii).

W wyniku opracowanego rozdzielnika ustalono, że Liga Kobiet dostarczy 8000 paczek. Paczki te zawierają odzież dziecięcą (materiały) obuwie, tuszeczki i słodycze. Zbiórka na ten cel przeprowadzona jest na terenie całego kraju we wszystkich ogniwach terenowych Ligi Kobiet.

W Łodzi Zarząd Miejski Ligi Kobiet wystąpił z apelem do wszystkich swych członkiń o dalki na ten cel i to zarówno w naturze, jak i w gotówce. Akcja zbiórkowa powierzona została terenowym i dzielnicowym placówkom Ligi. Ze względu na to, że czas zbiórki jest krótki, gdyż zebrane na ten cel paczki i artykuły muszą być w dniu 10 grudnia br. dostarczone do Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Zarząd Miejski Ligi Kobiet przypomina o konieczności szybkiego dostarczania darów na rzecz gwiazdki dla dzieci polskich w Westfalii do sekretariatu L. K. ul. Andrzeja Nr. 1.

Przeprowadzona akcja zbiórkowa powinna się spotkać ze zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa łódzkiego. Gwiazdka dla dzieci polskich w Westfalii to nie tylko wyraz pamięci i „dobrego serca” to posunięcie o znaczeniu politycznym. Rząd nasz walczy w tej chwili o możliwość repatriowania górników polskich z Westfalii i napotyka na poważny opór ze strony zarówno Niemców, jak i Anglosasów.

Gwiazdka urządzona przez społeczeństwo polskie dla dzieci górników polskich w Westfalii jest podkreśleniem więzów jakie łączy kraj z naszą emigracją. To atut w walce przeciwko germanizacji wychodźstwa na terenach Niemiec.

Własnymi siłami

Praktyczne drobiazgi

Przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory praktycznych drobiazgów, które mogą zostać własnymi siłami wykonane w domu.



Pierwszy rysunek przedstawia pomysłów ciepłe okrycie dla maleńkiego dziecka. Sporządzone być ono może z ciepłego kocyka, lub też z innych cieńszych tkanin, przepikowanych na fanelce lub watołinie. Kapieszon tego ubioru dziecięcego powstaje przez wycięcie w zaokrąglony róg przygotowanego czworokąta tkaniny, taśmy do ściągania i wiązania. Pozostała część płaszczyzn przygotowanego materiału składa się jak koperta. Jeden jej bok zaopatrzony jest w guziki, a drugi w dziurki. Dolna partia tego pseudo-płaszczka, po zagięciu na nóżkach dziecka przypięta jest



guzikiem. Pomysłowa matka może i do tej toalety dziecięcej wprowadzić dalsze udoskonalenia.

Następny rysunek przedstawia wzór apli-

kacji, jaki zastosować możemy do przybrania wełnianej bluzki lub sukienki. Aplikację wykonamy z sukna lub cienkiego filcu, wycinając podany na rysunku wzór małymi nożycami. Wycięte motywy dekoracyjne przyfastrygować należy do materiału, którego stać się mają ozdobą, i przyszywać drobnym gęstym a mało widocznym ścięciem. Po wykonaniu roboty aplikacje prasować należy po lewej stronie.



Trzeci rysunek przedstawia barwne motywy zdobnicze, zastosowane na sprzętach przeznaczonych do użytku małych dzieci. Foteliki dziecięce, wykonane ze zwykłego nie politurowanego nawet drzewa, przyozdobione być mogą poduszkami, przybranymi barwnym haftem. Podobne malowane lub wycinane z barwnego papieru wzory mogą być umieszczone na gładko malowanych ścianach pokoju, stanowiąc dekorację szafki lub przybranie firanek.



Na ostatnim rysunku zademonstrowano sposób przewiązania korka, będący gwarancją, że korek z flaszki nie wyskoczy (do zastosowania w podróży). Na tymże rysunku widzimy, że nawet za duży korek lekko obsadzimy we flaszce o stosunkowo małej średnicy szyjki, jeśli z jednej strony zostanie on dość głęboko na krzyż nacięty. Ten prosty zabieg wpłynie na uelastycznienie korka, a tym samym jego obwód łatwiej ulegnie zmniejszeniu.

Kobieta-reformator

Jawa — Sumatra — Borneo — Celebes...

Dalekie wyspy na dalekich morzach

Pamięć wygrzebuje z lat szkolnych lekcje geografii, starą mapę zawieszoną na tablicy, i nauczyciela, pokazującego palczką tę fantastyczne lądy o tak dziwnych nazwach.

A jednak lądy te istnieją rzeczywiście, żyją na nich żywi ludzie, którzy niczym nie różnią się od wszystkich innych narodów uciśnianych: walczą o wolność, o swoją wolność narodową i o wolność społeczną.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej bezpośrednio po porażce Japonii, na terenie wspomnianych wysp powstała wolna republika Indonezyjska. Naród indonezyjski postanowił położyć kres panowaniu kolonialnemu Holendrów, eksploatujących bogactwa naturalne Indonezji i trzymających naród indonezyjski w nędzy i ciemności. W skład rządu republiki Indonezyjskiej weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych i powstał jednolity front ludowy Indonezyjczyków. Ale imperia Holendrów wspomaganą przez monopolistów amerykańskich, nie chcieli zrezygnować z ropy, kauczuku i cyny, w które obfitują te dalekie wyspy. Naród indonezyjski stanął w ogniu zaciekłej walki, wywołanej przez agresję holenderską. Agresja ta kosztowała naród indonezyjski wiele ofiar. W wydanej przez Ministerstwo Informacji Republiki Indonezyjskiej księdze pt. „Rzeź w Makasarze” czytamy, że na jednej tylko wyspie Celebes okupanci holenderscy w latach 1946—47 wymordowali 30 tysięcy starców, kobiet i dzieci. „W drodze z Małag do Singosari — pisze pewien żołnierz holenderski w postępowej gazecie holenderskiej „De Verheid” — domy wioski oblanie naftą i podpalono. Cała wioska spłonęła wraz z mieszkańcami. Kłokółwiek chciał uciekać, zo stał zabity na miejscu”.

Mimo rozpatrzenia sprawy agresji holenderskiej na Indonezję przez Radę Bezpieczeństwa, mimo wydanego przez Radę nakazu zawieszenia broni, walki w Indonezji trwają. Uzbrojone przez Stany Zjednoczone w czołgi, samoloty i armaty wojska holenderskie niszczą wsie i miasta, dążąc do całkowitego podboju wysp indonezyjskich.

A jednak naród indonezyjski, mimo braku odpowiedniego uzbrojenia, mimo wielkiej przewagi technicznej Holendrów, zdecydowany

jest walczyć o swoją niepodległość, stawiając bohaterski opór najeźdźcy.

Mimo toczącej się wciąż wojny, pod gradem kul i przy trwających wciąż nalotach, Indonezyjczyki rozbudowują swoje niepodległe państwo, przeprowadzając daleko idące reformy społeczne. I tu na czoło wysuwa się Maria San Togo, kobieta o szerokim umyśle i wybitnych zdolnościach organizacyjnych, zajmująca w rządzie Republiki Indonezyjskiej stanowisko ministra opieki społecznej. To ona jest autorką i wykonawczynią wielkich reform, to dzięki niej powstały liczne szkoły dla młodzieży i dorosłych, to dzięki jej energii i wierze w siły narodu następuje coraz dalej posuwające się równouprawnienie kobiet.

Ożywiona wielką miłością do swojego narodu Maria San Togo opracowała śmiały plan

przesiedlenia 20 milionów mieszkańców przedludnionej Jawy na zaniedbaną dotychczas przez okupanta holenderskiego, a kryjącą wielkie bogactwa wyspę Sumatrę. Odbywa się masowe budownictwo, powstają chaty i całe wioski i co rok pół miliona robotników rolnych — Jawajczyków osiada na Sumatrze, gdzie uprawiając własną ziemię i korzystając z poparcia finansowego rządu stwarzają sobie podstawy dobrobytu materialnego. Czy nie przypomina to naszego gigantycznego przedsięwzięcia-osiedlenia 5 milionów Polaków na naszych Ziemiach Odzyskanych?

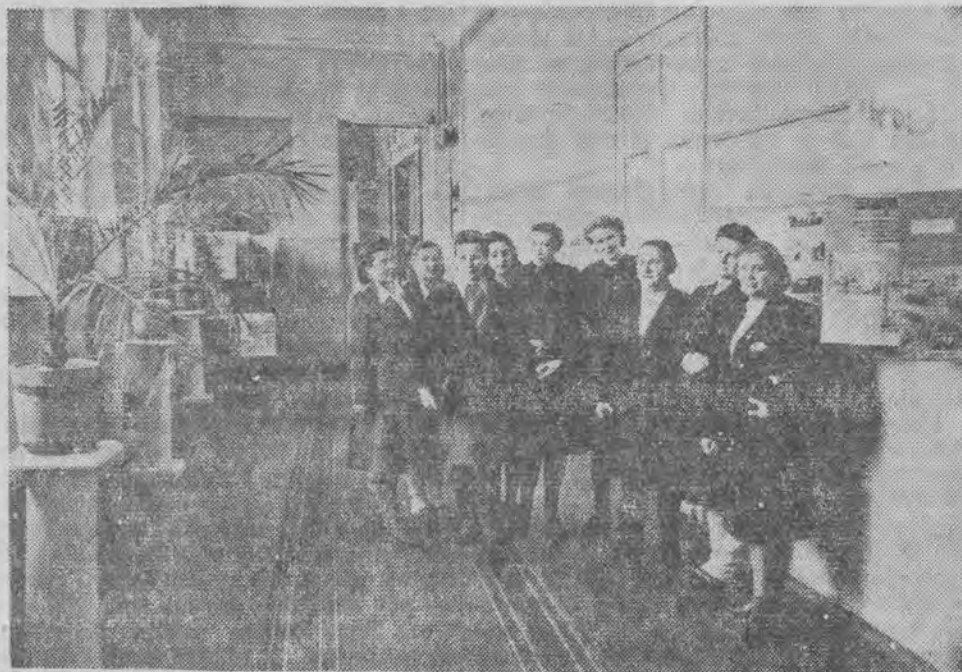
Osiągnięcia Republiki Indonezyjskiej na polu reform społecznych i gospodarczych dodają bodźca walczącemu o swą wolność narodowi Indonezyjskiemu. Nie wątpimy w to, że naród Indonezyjski zwycięży.



Z pobytu delegacji kobiet polskich w ZSRR



(obok) Delegatki polskie na wiecu w Moskwie (tu dołu) Delegatki polskie zwiedzają jedną ze szkół w stolicy Związku Radzieckiego



PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO Nr 3 Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84

POSZUKUJĄ SAMODZIELNYCH rutyrowanych KSIĘGOWYCH

Zgłoszenia kierować do Wyd. Personalnego w godz. od 9—13-ej.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 146-09

Dzisiaj 2 przedstawienia godz. 16,30, godz. 19,30.

„PIERWSZE ŻADŁA”

Rewia satyry politycznej, piosenki, humoru i tańca.

Udział biorą: H. Brzezińska, K. Hanusz, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Hal-mirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, Duet Sutt, H. Szwajcer, W. Zwoliński.

Przy fortepianach: Z. Wiehler i M. Suchocki.

Kasa teatru czynna od godz. 10-ej, tel. 140-09.

Zjazd włókniarzy radzi nad podniesieniem produkcji i dobrobytu mas pracujących

Tow. Burski zagaja obrady

Wczoraj przed południem w sali kina „Bałtyk“ rozpoczął swe obrady drugi krajowy zjazd włókniarzy. Obrady zagaja przewodniczący OKZZ, tow. Burski, dając krótki zarys drogi, jaką przeszedł polski proletariát włókienniczy od czasu pierwszego swego zjazdu w 1945 r. i witając w gorących słowach delegatów i gości, przedstawicieli Rządu, partii politycznych i Związków Zawodowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz władz państwowych i samorządowych. W naprężeniu wysłuchali zebrani krótkiej depešy włókniarzy francuskich: „Nie możemy przyjechać, jesteśmy w walce. Przyjmijcie zapewnienie przyjaźni. Pomyślnych obrad i uchwał... Za chwilę piómienna nuta „Marsylianki“ — choć bez słów — daje odpowiedź proletariatu łódzkiego, wyraża jego najprawdziwsze myśli i uczucia „Jesteśmy z Wami“.

Prezydent tow. E. Stawiński przynosi delegatom pozdrowienia włókienniczej Łodzi

Po przemówieniu min. Szyra zabrał głos prezydent m. Łodzi i członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Eugeniusz Stawiński, który pozdrowił Zjazd w imieniu Czerwonej Łodzi.

Tow. Gebert powitał zebranych w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych i w przemówieniu swym omówił rolę klasy robotniczej w Demokratycznej Polsce Ludowej. Mówiąc o więzach łączących polską klasę pracującą z masami robotniczymi Francji, podkreślił tow. Gebert, iż Ruch Zawodowy w Polsce jest częścią składową Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej 80 milionów ludzi i będącej jedną z najpotężniejszych sił w świecie.

Od CKW PPS zabiera głos wicewoj. tow. W. Stawiński

— Marksistowska i jednolitofrontowa PPS przynosi po przez moje usta jednolitofrontowe pozdrowienia delegatom Związku Zawodowego Włókniarzy.

Zjazd dzisiejszy obraduje w szczególnej sytuacji politycznej. My, w odróżnieniu od sytuacji klasy robotniczej Francji, Włoch, Hiszpanii i Grecji zrozumieliśmy od pierwszych dni Polski Niepodległej, na czym polega sekret budownictwa nowej Polski. Zrozumieliśmy konieczność zdobycia pełni władzy politycznej przez masy pracujące, konieczność jednolitego frontu klasy robotniczej, sojuszu robotniczo - chłopskiego i jednolitego obozu demokratycznego (oklaski).

Tylko w ustroju, gdzie pełnia władzy należy do mas pracujących, można było osiągnąć te zdobycze, które stały się naszym udziałem. Tylko w Polsce Ludowej, w Polsce o rządzie

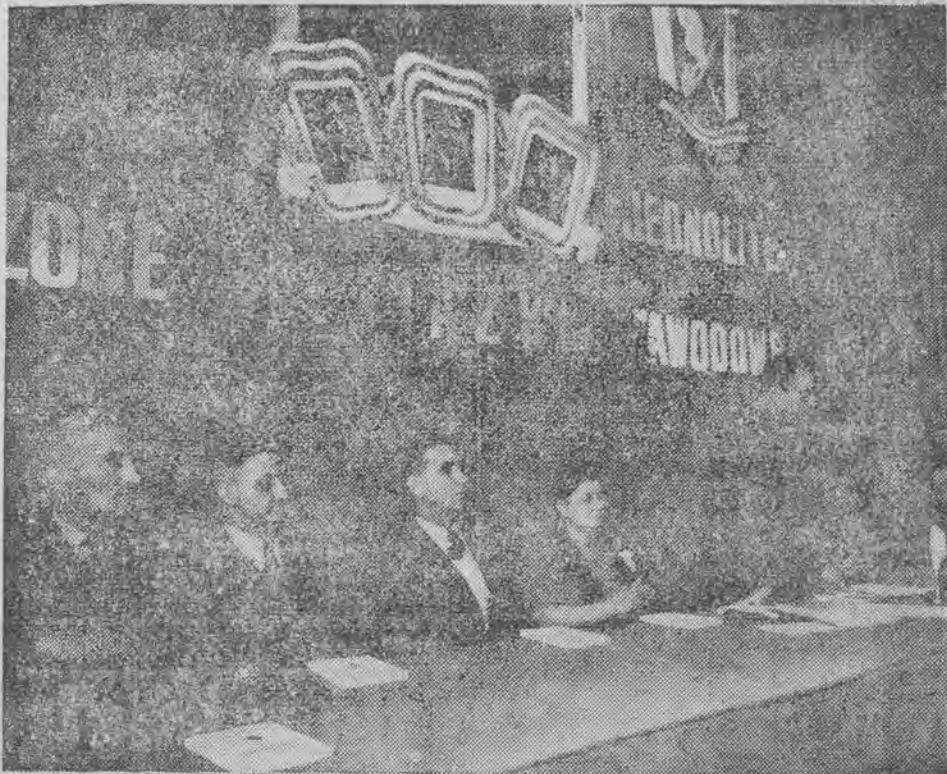
W imieniu Komitetu Centralnego PPR przemawia poseł tow. Jędrzychowski



Członek KC PPR, poseł Jędrzychowski

— Zjazd Wasz — mówił tow. Jędrzychowski — odbywa się w chwili, gdy klasa robotnicza zaprzyjaźnionego narodu francuskiego znajduje się w boju z agentem amerykańskiego imperializmu — z reakcją francuską. Górnicy polscy z północnych i wschodnich departamentów Francji walczą w pierwszych szeregach demokracji francuskiej. Reakcja francuska, podobnie jak carat i sanacja, usiłują przy pomocy policji i wojska zatopić ruch wolnościowy narodu francuskiego we krwi. Nie uratowały te metody caratu i sanacji — nie uratują i reakcji we Francji (oklaski).

Po stronie robotników znaleźli się strajkujący profesorowie Sorbony. Po ich stronie



wielka manifestacja robotniczej solidarności

— Ja proszę o głos w nagłej sprawie — przecina ostro ciszę znana już proletariátowi łódzkiemu, tow. Kruszyńska z PZPB Nr. 1. „W imieniu włókniarzy ślemy braterskie pozdrowienie walczącemu proletariátowi Francji... Wyrażamy nasze oburzenie przeciw Blumowi, Ramadierowi i innym prawicowym socjalistom, którzy idą przeciwko klasie robotniczej. Zobowią-

robotniczo - chłopskim mogło rozwinąć się współzawodnictwo pracy i ruch wielowarstwotowców. W ustroju kapitalistycznym czegoś podobnego być nie mogło. Wyścieg pracy — to nie tylko powiększenie zarobków — to skrócenie polskiej drogi do socjalizmu, do dobrobytu klasy robotniczej i całego narodu.

I dlatego wśród pionierów, obok PPS-owca i PPR-owca, widzimy bezpartyjnego robotnika-demokratę (oklaski).

— PPS, jako partia lewicowa i marksistowska, zrobi na arenie międzynarodowej wszystko, aby przekonać kogo tylko będzie możliwe, że droga polska, droga jednolitego frontu — jest jedynie słuszną drogą dla międzynarodowej klasy robotniczej i pokoju światowego.

Okrzykiem na cześć „zjednoczonego, niezależnego, świadomego swoich celów i zadań ruchu zawodowego“ — zakończył tow. Stawiński swoje znakomite przemówienie.

zaczynają się opowiadać rolnicy, cały lud pracujący. Reakcja francuska zaprzedała swój kraj obcym imperialistom, a obecnie prowadzi go do zguby. Nie zapominajmy, że w roku 1945 znajdowała się Francja w znacznie lepszej sytuacji, niż Polska, uległa ona o wiele mniejszym zniszczeniom, niż nasz kraj. My nie posiadaliśmy w roku 1944 ani jednego dolara i ani jednego grama złota. Francja posiadała w swych skarbcach za 2 miliardy dolarów złota i dewiz. W przeciągu ostatnich 3-4 lat otrzymała Francja z pożyczek 2,5 miliarda dolarów, czyli 9 razy tyle, ile wyniosła pomoc UNRRA dla Polski.

— Pomimo tego zmniejszyła burżuazja francuska normę chleba do 200 gramów dziennie i dla dotrzymania tej obietnicy musi Francja importować w rb. dwa miliony trzysta tysięcy ton pszenicy, na co nie ma ona dewiz. Francja, która posiadała znacznie mocniejszą walutę, niż Polska, pogrążyła się w odmetach inflacji, a niedawno Ramadier wbił ostatni gwóźdź do trumny planu Monnetta, który mógł uratować niezależność gospodarczą Francji.

— Francja poszła drogą kapitulacji, zebrania a obecnie polityka Bluma i Ramadiera doprowadziła rząd do walki z własnym narodem.

— Hasło zbiórki pieniężnej dla rodzin strajkujących we Francji znalazło należyte echo na tej sali. Pamiętajmy jednak, że poza pomocą materialną do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy przyczyni się również stałe wzmacnianie siły gospodarczej i politycznej naszego kraju, wypełnianie planów produkcyjnych.

— Nasza walka o plan, o zwiększenie wydajności pracy posiada wielkie znaczenie międzynarodowe. Roosevelt nazwał ongiś Polskę *nałchaniem świata*. I dziś można o kraju naszym powiedzieć to samo — jesteśmy *nałchaniem świata pracy*, wszystkich demokratycznych i antyimperialistycznych sił na świecie.

— Dziś te służasy reakcji, walcząc ze straj-

zujemy Zarząd Główny Związku do przedstawienia jednego miliona złotych dla strajkujących Francuzów...“

Bylibyśmy bardzo dalecy od prawdy, gdybyśmy nazwali entuzjazmem nastroj, który ogarnął zebranych po tych słowach. Po sali potoczyła się prawdziwa nawałnica: Najpierw „Międzynarodówka“ — bez orkiestry — żywiłowa, z setek piersi, rwąca się i łamiąca wszelkie zapory pieśń walczącego i zwycięskiego proletariatu polskiego. Potem, również żywiłowo-piómienny „Czerwony Sztandar“. To towarzysze z PPS powiedzieli w ten sposób swoje mocne słowo Blumom i Ramadierom „nadużywającym zaszczytnego miana socjalistów“.

Za piómiennymi słowami poszły równie płomienne czyny.

— W imieniu 82 tysięcy włókniarzy łódzkich deklaruje 100 tysięcy złotych dla walczącego proletariatu Francji — oznajmia tow. Przybył, sekretarz Związków Zawodowych.

— W imieniu dziewiarzy 50 tys. — woła tow. Piwowarska.

A potem już jak lawina: Bielawa — 100 tys., Kamienna Góra — 100 tys., Zielona Góra — 20 tys. Bawełna i wełna, sztuczny jedwab i len, Tomaszów, Częstochowa, Konstantynów, Aleksandrów i jeszcze i jeszcze, mała grupka włókniarzy gdańskich 50 tys., od 240 „filcowników“ 10 tys. zł. i dziesiątki i setki tysięcy od włókniarzy z miast i zapadłych miasteczek, ziem starych i ziem odzyskanych. Niema końca tej potężnej fali entuzjazmu i ofiarności, niema końca wyrazom międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Łódzianie czują się dotknięci w swym honorze:

— Za mało 100 tys... To watyd — rozlegają się z ław głosy.

Po krótkiej naradzie związkowców łódzkich tow. Przybył wnosi uroczyste poprawkę do swej pierwotnej deklaracji.

— Nie 100 ty , a pół miliona złotych. Honor Łodzi został uratowany.

kiem, usiłują wzbudzić we Francji nienawiść do cudzoziemców, a w pierwszym rzędzie do Polaków. Do tego zmierzają oszczędzanie rucane przez min. Mocha z trybuny Zgromadzenia Ustawodawczego.

— I dlatego powinniśmy produkować „więcej i lepiej“, dlatego powinniśmy rozwijać ruch wielowarstwotowców i współzawodnictwo z górnikami. Tak jak dawniej obowiązywała nas solidarność w strajkach, tak dziś obowiązuje solidarność we współzawodnictwie pracy. Nie zapominajmy przy tym o jakości produkcji. Nie zapominajmy o młodzieży, która w przyszłości ma zająć miejsce starych, wykwalifikowanych robotników i przekroczyć ich osiągnięcia.

— Przyjaciele i przeciwnicy patrzą na nasze sukcesy i liczą je. Każdy sukces zwiększa siły naszych przyjaciół i zmniejsza żarłoczne apetyty wrogów. Dlatego właśnie potrzebna jest zgodna współpraca PPS i PPR i to nie na wiecach, ale praktyczna codzienna, szczerza i serdeczna.

— Dlatego potrzebna jest współpraca Rad Zakładowych i dyrekcji.

Burzliwe oklaski i śpiew Międzynarodówki zamykają przemówienie tow. Jędrzychowskiego.

Nareszcie burzliwy potok wraca w normalne łożysko obrad. Głos zabiera wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Eugeniusz Szyr.

Minister Szyr wita Zjazd z ramienia Rządu

— Zwracam się do Was, towarzysze włókniarze, w imieniu Rządu, w imieniu Waszego Rządu, gdyż jest on Waszym mandatariuszem, Związki Zawodowe są okiem i uchem ludu pracującego, jedynie w oparciu o klasę robotniczą i lud pracujący, w oparciu o Związek może istnieć nasza władza demokratyczna.

Z krótkiej analizy sytuacji międzynarodowej, walk proletariatu o swe elementarne prawa do życia, walk narodów o wolność i niepodległy byt — wyciąga mówca wnioski co do naszej polskiej rzeczywistości.

— Myśmy wyrwali się — mówi mówca — z zaczarowanego koła kapitalizmu, reakcji, fałszyzmu, my mamy uitorowaną drogę do pięknej przyszłości. Dzięki naszemu węglowi, naszym tkaninom, dzięki wzmożonej wydajności pracy możemy wpływać na bieg spraw międzynarodowych.

RUCH WSPÓLZAWODNICTWA

Przejdźcie na system pracy wielowarstwotowej pchnę kraj nasz na nowy etap swego rozwoju. Dzięki górnikowi Pstrowskiemu, dzięki Korzeniowskiemu, Rybakowej, Lipińskiej i dziesiątkom takich, jak one przechodzimy z okresu odbudowy do okresu rozbudowy naszego przemysłu.

Potężny ruch współzawodnictwa, który zrodził się w naszych oczach, a teraz, jak lawina ogarnia coraz inne gałęzie przemysłu, coraz inne zakątki kraju, był poniekąd rewelacją — szczególnie, jeżeli chodzi o włóknio.

— Ja sam — przyznaje tow. Szyr — nie bardzo wierzyłem w możliwość zdobycia przez włókniarzy prymatu w wyścigu z górnikami. Widocznie jednak włókniarze mają inny charakter. Bez nakazu z góry, Łódź obudziła się znowu jako stara Łódź Czerwona. Choć na rok 1947 górnicy zdaje się osiągnąć przewagę, wspólnie jednak rezultaty osiągnięte przez włókniarzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy pozwalają sądzić, że w roku 1948 włókniarze śmiało mogą pokusić się o pierwszeństwo.



Wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Szyr

Mówca podkreśla, że ruch współzawodnictwa potoczył się z tak żywiołową siłą, że *zakoskoczył kierowników aparatu administracyjnego, techników, a nawet państwowego*. By ruchowi temu nadać i stworzyć odpowiednie ramy dla dalszego jego rozwoju, musi teraz szybko nastąpić zwrot w dotychczasowym systemie pracy tegoż aparatu.

Revolucja w systemie pracy, która przyszła ze strony klasy robotniczej, musi być z kolei uzupełniona przez rewolucję w pracy dyrektorów, kierowników i majstrów, przez rewolucję w systemie zaopatrzenia i w systemie produkcji gałęzi przemysłu dotychczas tym ruchem nie objętych.

Ruch współzawodnictwa robi dziś również rewolucję w naszym dotychczasowym systemie myślenia. Naszym ideałem do niedawna było osiągnięcie przedwojennej wydajności pracy; ideałem naszych inżynierów były osiągnięcia techniki amerykańskiej.

Dziś widzimy wszyscy, żeśmy tkwili w *pojeciach przestarzałych, zacofanych. NAUCZYLI NAS TEGO PRZODOWNICY PRACY*. Teraz z kolei trzeba całą uwagę zwrócić na to, by za wyścigiem o większą wydajność pracy poszedł ruch nowatorstwa, ruch wynalazczości tak ze strony przodowników pracy, jak inżynierów i techników.

Z szeregów przodowników pracy muszą wysunąć się nowe kadry techniczne, nowi kierownicy produkcji, administracji, Związków Zawodowych. Tak, jak ruch partyzancki wyłonił kadry dla stworzenia naszego nowego aparatu państwowego, tak samo ruch współzawodnictwa musi wyłonić nowych majstrów, nowych kierowników, nowych dyrektorów. Bohaterowie produkcji muszą zastąpić teraz bohaterów walk orężnych.

(Ciąg dalszy na str. 12-iej)

WESOŁY GŁOS

Antoni Panewka

ŻYCIORYS

Luksemburg kraj to z operetki, o tym zapewne wszyscy wiecie, nie wiecie jednak, że w ubiegłym wieku tam przyszło na świat dziecko, paskudne, krzywe, z wielkim nosem, mające łysą, w zmarszczkach głowę... Dzieciak z niemiecką zwał się Schuman, a imię mu nadano — Robert.

Choć w Luksemburgu każdy prawie to książę, baron albo hrabia, ojcem Roberta był sklepikarz, co w pocie czoła się dorabiał. Ow pot się skraplał w ciężką forszę, bo stary Schuman umiał liczyć. Dla synka swego obrał jednak łach nie kupiecki, lecz — prawniczy.

Jakież motyw tej decyzji? Hm, może ważne dla staroego było, by młody Robert z prawem łatwiej mógł zrobić coś... na lewo? A może chciał poprostu senior, by paragrafów znając wątek, utrzymał mocniej w posiadaniu syn papy kabzę i majątek?

Trudno rozstrzygnąć nam tę sprawę (nie przesadzamy też jej zgóry) fakt, że R. Schuman skończył prawo i tytuł miał — magister iuris. Z tytułem tym i forszą ojca winien uczynić był karierę, lecz cóż uczynił? Był do wojny zaledwie... starym kawalerem.

który choć mieszkał już we Francji dla oszczędności — sublokator), kolekcjonował manuskrypty, zajmował franków się lokata... czasem kupował nieruchomości... aż wojna przyszła wreszcie z Rzeszą (Schuman miał lat — blisko sześćdziesiąt).

Że bywa starość niespokojna, dowód w Schumanie, bowiem zaczerpnięta się światowa wojna — on posłem został i działaczem. Zbierał się długo, trzeba przyznać, lecz przecie ruszył (łysą) głową, krzycząc ochoczo: Vive MRP! Życie zaczyna się na nowo!

I rzeczywiście się zaczęło, bo dziś we Francji taki praąd, że dziadkowie z brodą rządzą krajem ani szczęśliwie ani mądrze. Każdy Schumana więc docenia, każdy Schumana więc rozumie, sam Blum powiedział: jako premier powinien Schuman się wyszumieć!

I Schuman szumi. Jako prawnik pokpiwa z prawem ciągle sprawę: śle na lud wojsko, łamie strajki i konstytucję i ustawę...

Myszę, że jednak od premiera pewnych wymagań trza gwarancji: **STAROŚĆ POWINNA SIĘ WYSZUMIEĆ, ALE NIE, PSIAKREW, KOSZTEM FRANCJI!**

Krótko i węzłowato

Katastrofa kolejowa spowodowana przez bojówki gaullistowskie pod Arras, skompromitowała do reszty rząd Schumana:

AMB-ARRAS FASZYSTOWSKI

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna w Antwerpii dopuściła do swych obrad... Kurta Schumachera:

KIWANIE PALCEM W BUCIE NIEMIECKIEJ

W reakcyjnym rządzie Schumana niepoślednią rolę odgrywa finansista, minister Mayer:

VIS MAYER.

Francuski minister spraw wewnętrznych, Moch (czytaj: Mosz) nie mogąc sobie dać rady z sytuacją w kraju, wygłasza bardzo mętne przemówienia:

MOSZ — DO ANALIZY!

Chińskie wojska komunistyczne uchwyciły dwa ważne węzły kolejowe w Mandżurii:

CHWYT MANDŻU-DZITSU

Wielka Brytania ma otrzymać od Stanów Zjednoczonych pożyczkę dolarową wzamian za spełnienie „pewnych drobnych warunków“:

WIELKI BRYTAN NA MAŁEJ SMYCZY

Rozłamowiec socjalistycznej partii włoskiej, Saragat, ułatwia manewry reakcyjne rządowi de Gasperiego:

SARAGAGATEK

Wobec rozpaczliwej sytuacji chińskich wojsk rządowych na czele ich stanął sam Czang-Kai-Szek:

CZANG-KAI-CZEK (AMERYKAŃSKI) BEZ POKRYCIA

Zbrodniarze z Oświęcimia zapewniają o swej „niewinności“



rys. Karol Baraniecki

o - SWIĘCI - m

E. Tam

Ilustr. Adam Bieńkowski

SIATKA

Historyków w Polsce, można powiedzieć, było wielu, ale — pomijając kwestię takiej czy innej klasy naukowej oraz rozmaitego spojrzenia na dzieje — ani np. prof. Askenazy ani prof. Balzer ani prof. Bobrzyński ani prof. Feldman ani prof. Górka ani prof. Handelsman ani prof. Kalinka ani prof. Konopczyński ani prof. Lelewel ani prof. Skalkowski ani prof. Smoleński ani prof. Tokarz czy prof. Zakrzewski — nie mieli, trzeba stwierdzić, takiej metody pracy, jaką odznaczył się historyk — docent Wacław Lipiński.

Dr. Lipiński już przed wojną wstawił się napisaniem wiekopomnego dzieła p.t. „Żywot Wielkiego Meża z Pikiliszek“. Po wojnie uznał, że powyższe dzieło nie może być ukoronowaniem jego naukowej działalności i przystąpił z całym oddaniem do opracowywania dziejów Polski Najwspółczesniejszej. Aby praca wypadła jak najdokładniej, uczony docent zaczął zbierać materiał informacyjny. W tym zbieraniu objawił właśnie zupełnie oryginalną metodę: postanowił niekorzystać z żadnych źródeł oficjalnych, nie zwracać się o pomoc do czynników urzędowych i naukowych, ale — (ambicja badacza!) — szperać na własną rękę, ale na cały szereg rąk. Okazało się bowiem, że wśród najbliższych dr. Lipińskiego są ludzie podobnie jak on rozmaitości w dziejach Polski Współczesnej. Np. przyjaciel z Esenu, Marszewski, kolega z Wuerenu, Obarski „kumple“ z Winu, Kwieciński, Marynowska, Sędziak i Sosnowska oraz znajomi z Peeselu.

— My, patrioci — powiedzieli — pomożemy panu, panie doktorze. Będziemy razem zbierać materiał, na podstawie którego napisze pan niejedną historię.



I jedno i drugie sprawiło, że z kolei władze nasze nie okazały zrozumienia (nie tylko takiego jaak p. Bentinck i p. Bliss-Lane, ale w ogóle żadnego) dla prac naukowych docenta Lipińskiego. Ocenili też inaczej, niż byli ambasadorowie anglosascy, działalność patriotów zza węgla:

Całą paczkę szybko posadzono do paki, a siatkę sprawnie zamieniono — na kratki.

P. S. Powyższe posunięcie organów bezpieczeństwa napewno będzie komentowane jak najgorzej w pewnych zakamarkach „demokratycznego Zachodu“. („Daily Maily“, B.B.C. itd.). I słusznie. Bo jakże można krępować wolność nauki i swobodę badań historycznych?



Nasz serwis

WASZYNGTON. W poniedziałek rozpoczęła się w Waszyngtonie nadzwyczajna sesja Kongresu Amerykańskiego, na której prez. Truman złożył projekt przyznania Francji, Włochom i Austrii sumy 597 milionów dolarów w ramach t.zw. „pomocy przejściowej“.

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, państwa zainteresowane złożyły ostry protest przeciw powyższemu określeniu, twierdząc, że skoro i tak cały świat wie, iż pożyczki te nie są niczym innym, jak przejściem pod obcą kuratele, i — co za tym idzie — słusznie zupełnie nazywają się przejściowymi — to po co się jeszcze afiszować i głośno o tym mówić?..

BERLIN. Jak donoszą z Norymbergi, jeden z najpoważniejszych miejscowych zakładów gastronomicznych, wydał nakładem własnym znamienite dzieło kulinarne p.t. „Krupnik“, w którym opisuje się starogermańska narodowa potrawa, składająca się z 12-tu dyrektorów, znajdujących się na ławie oskarżonych za planowanie wojny agresywnej i współzawodnictwo w potwornościach ostatniej wojny.

BADEN-BADEN. Przywódca ukraińskich faszystów, Stefan Bandera, ofiarował swe usługi Amerykanom, obiecując utworzenie w Zachodnich Niemczech specjalnej armii, w skład której weszliby znajdujący się na tym tych terenach bulbowcy i banderowcy. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że propozycje te zostały przez władze amerykańskie odrzucone. Po co robić pod obcą banderą to, co można zrobić pod własnym gwiazdystym sztandarem?

SAN-FRANCISKO. W związku z uporczywą propagandą dyplomacji amerykańskiej na rzecz „Małego O.N.Z.“, zauważyć się daje niezwykle zainteresowanie tym emocjonującym tematem w kołach teatralnych i filmowych. Na potwierdzenie powyższego przytaczamy, za dziennikarzem hollywoodzkim „His master's voice money“, fascynujący urywek ze scenariusza nakreślanego obecnie przez jedną z tamtejszych wytwórni filmu, p.t. „My dear, little UNO“:

Tommy (wznosząc oczy do nieba): — „ONZ“ musi mieć małego!..

Margaret (zainteresowana): — Małego?... A duży nie dobry?..

Tommy (drapie się w głowę): — Może i dobry, ale spróś-no bujać dużego, tak jak małego!

Czer-ski

